

Niszczą polskie rzeki za miliony złotych

29 września 2013

Aż cztery tysiące kilometrów polskich rzek zostanie zniszczonych w 2013 roku – alarmuje organizacja ekologiczna WWF Polska. Pod nazwą pogłębianie, regulacja i utrzymanie kryje się ich destrukcja na niespotykaną dotąd skalę. Instytucje odpowiedzialne za realizację tych prac, podtrzymują jednocześnie mit, że w ten sposób poprawi się bezpieczeństwo ludzi. Tymczasem planowane i realizowane inwestycje zwiększą jeszcze bardziej zagrożenie powodziowe.

Rzeka Ina przed regulacją i po regulacji.

„Nie zdajemy sobie sprawy, że działania Regionalnych Zarządów Gospodarki Wodnej oraz Wojewódzkich Zarządów Melioracji i Urzędzeń Wodnych wyrządzają ogromne szkody w środowisku” – tłumaczy Mariusz Zega. „Wydatki ponoszone przy okazji prac na rzekach są finansowane za publiczne, w tym unijne, pieniądze. Można odnieść wrażenie, że instytucje, które są odbiorcami setek milionów złotych, forsują niszczenie polskich rzek, bo środki otrzymywane na tzw. „prace utrzymaniowe” i regulację, stały się kluczową pozycją w ich budżetach. W tym kontekście nieważne staje się środowisko i negatywny wpływ na bezpieczeństwo ludzi mieszkających w dolinach rzek.”

WWF Polska zebrał dane dotyczące prac utrzymaniowych przeprowadzonych w latach 2010-2013 wskazujące, że w tym okresie zostało w Polsce pogłębionych około 14 000 kilometrów rzek. Tylko w roku 2013, jak wynika z przetargów ogłoszonych tylko przez WZMIUW zniszczonych zostało lub jest w trakcie niszczenia 4 000 kilometrów cieków. WWF Polska szacuje, że na inwestycje i prace hydrotechniczne szkodliwe dla środowiska, wykonanymi między innymi pod hasłem zapobiegania powodziom, został już wydany prawie miliard złotych.

„Kolejnym problemem jest regulacja rzek” – dodaje Zega. „W tym przypadku stosuje się anachroniczne metody, jak prostowanie rzek wbrew ich naturze. Doświadczenia ostatnich dekad pokazały, że rzeka nie jest żywiołem możliwym do okiełznania. W okresie „wielkiej wody”, prostowanie pogarsza jeszcze bardziej sytuację, bo szybkość nurtu wody rośnie. Gdyby rzeki mogły meandrować i wylewać, na oddane im obszary zalewowe, nie mielibyśmy dramatycznych sytuacji, które możemy później oglądać w mediach.”

Najlepszym sposobem na przeciwdziałanie powodziom jest pozostawienie rzecznych dolin w spokoju. Wciąż możemy ocalić tysiące kilometrów nie uregulowanych polskich rzek. To właśnie na tym braku regulacji polega ich naturalny urok. Tylko takie rzeki są też w stanie spełniać swoje funkcje przyrodnicze, być miejscem przyjaznym dla zamieszkujących ich wody chronionych gatunków roślin i zwierząt. Wszelka ingerencja w rzeki, czy to w formie regulacji, czy konstrukcji hydrotechnicznej, takiej jak stopień wodny lub mała elektrownia wodna, bezpowrotnie zmieniają środowisko. Pogarszają też warunki życia ludzi. Najlepszym przykładem degradacji największej polskiej rzeki, Wisły, jest zaporę we Włocławku. Odcięła ona wody środkowej i górnej Wisły dla migrujących ryb, a dziś jej utrzymanie staje się coraz większym problemem i generuje kolejne koszty.

Warto podkreślić, że wszystkie prace prowadzone na rzekach wymagają powtarzania – mówi Zega. – Uregulowana rzeka będzie wymagała wydawania kolejnych milionów złotych na konserwację i utrzymanie efektów prac regulacyjnych. W ten sposób powstaje uzasadnienie dla dalszego finansowania wykonanych zabiegów hydrotechnicznych. A w przyszłości, może okazać się, że wzorem krajów zachodnich, gdzie rzeki zostały już dawno zniszczone, te same instytucje, które rzeki niszczyły, będą podejmowały z wielkim wysiłkiem finansowym próby przywracania rzek do stanu naturalnego, na co po uregulowaniu i zmeliorowaniu rzeki, jest już za późno. Dlatego działania RZGW i WZMIUW budzą nasz ogromny niepokój.

WWF Polska przypomina, że Polska jest zobligowana przez unijne prawo do poprawy stanu wód śródlądowych do 2015 roku. Już dziś wiadomo, że przy takiej skali prac regulacyjnych i utrzymaniowych, jakie są prowadzone i planowane w najbliższej przyszłości, może to być misja niemożliwa. Co więcej na początku tego roku Komisja Europejska wniosła do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości (ETS) dwie sprawy przeciwko Polsce w związku z nieprawidłowym przeniesieniem do prawa krajowego przepisów Ramowej Dyrektywy Wodnej i z zanieczyszczeniem wód azotanami. Grożą nam za to wielomilionowe kary.

„Apelujemy do Ministerstwa Środowiska i instytucji odpowiedzialnych za niszczenie polskich rzek o całkowitą zmianę podejścia do zarządzania wodami śródlądowymi” – konkluduje Zega. „Należy powstrzymać wszelkie prace utrzymaniowe i regulacyjne. Decydenci muszą zabiegać o odtwarzanie naturalnej retencji, która zmniejszy zagrożenie powodzią. Wszelkie planowane prace na rzekach, również tych najmniejszych, powinny przejść procedurę oceny oddziaływania na środowisko. Potrzebujemy całkowitej zmiany myślenia o wodach śródlądowych, która pozwoli ocalić jej walory dla środowiska i ludzi, i jednocześnie skutecznie chronić nas przed powodzią.”

Źródło: [WWF Poland](#)